

# Śladami „Alka”, „Rudego” i „Zośki”

Katarzyna Dzierzbicka

Zbliża się 71. rocznica akcji pod Arsenałem. Jak co roku do Warszawy tłumnie przyjadą harcerze z całej Polski, aby upamiętnić bohaterów, którzy 26 marca 1943 roku z narażeniem życia odbili grupę więźniów Pawiaka. Wspominając bohaterów, odwiedzimy miejsca nierozzerwalnie z nimi związane, które odnaleźć można na kartach *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego.

**W** listach i wspomnieniach pisanych przez bohaterów *Kamieni na szaniec* zachował się obraz pełnych miłości rodzinnych domów „Zośki”, „Alka” i „Rudego”. Tadeusz Zawadzki urodził się w Warszawie. Aleksy Dawidowski pochodził z Drohobycza, dziś miasta na Ukrainie, a Jan Bytnar z Kolbuszowej na Rzeszowszczyźnie. Chłopcy poznali się w stołecznym gimnazjum im. Stefana Batorego przy **ul. Myśliwieckiej 6**, które ukończyli w 1939 roku. Byli harcerzami działającej tam 23. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Bolesława Chrobrego „Pomarańczarnia” – nazwa ta pochodzi od koloru harcerskich chust.

## Trzej przyjaciele, trzy domy

**Maciej Aleksy Dawidowski** – pseudonimy: „Alek”, „Glizda”, „Kopernicki”, „Koziorożec”. Mieszkał z rodzicami i siostrą Marią, zwaną Marylą, przy **ul. Dworskiej 29/31** (obecnie **ul. Kasprzaka**) w służbowym mieszkaniu przy Państwowej Fabryce Karabinów. Ojciec „Alka” był jej dyrektorem administracyjnym. W pierwszych dniach września 1939 roku rodzina przeniosła się do mieszkania zaprzyjaźnionej z nimi doktor Marii Felsz-Krügerowej, znajdującego się przy **Marszałkowskiej 120**. 28 września, po kapitulacji Warszawy, Dawidowscy wrócili do mieszkania przy Dworskiej. W październiku 1939 roku ojciec „Alka” został aresztowany przez gestapo po odmowie uruchomienia fabryki dla Niemców. Aleksander Kamiński opisuje moment aresztowania w *Kamieniach na szaniec*: „Pan Dawidowski w czasie krótkiego badania był błydy, lecz spokojny – nie znano jeszcze wówczas ani śledztwa gestapowskiego,

ani sposobów likwidacji więźniów. Alek stał w rogu pokoju oszołomiony nieoczekiwanym wydarzeniem, zaskoczony tym, co się dzieje. Gdy zbliżył się doń ów gestapowiec w cywili i czystą polszczyzną zaczął zadawać jakieś pytania dotyczące ojca, Alek przez chwilę wahał się, co i jak odpowiedzieć. Dopiero gdy cywil, natarczywie żądając wiadomości, gdzie są ukryte pieniądze, przyłożył do brzucha chłopca lufę pistoletu i zagroził strzałem, dopiero wówczas Alek zdecydował się na odpowiedź.

– Strzelaj pan – powiedział wolno, patrząc w oczy szpicla. – Strzelaj pan – powtórzył.

Dlaczego nie aresztowano wówczas Alka, dlaczego wyprowadzono tylko ojca? Bóg to raczej wie! Być może w pierwszych

dnia okupacji gestapo nie miało jeszcze ustalonej metody postępowania w podobnych sytuacjach. Hardą odpowiedź chłopca pozostawiono bez następstw”. Aleksy Dawidowski senior został rozstrzelany najprawdopodobniej w Ogrodach Sejmowych, choć niektóre źródła podają jako miejsce egzekucji Palmiry. „Ojciec

zginął w listopadzie 1939 roku. Po tym, jak Niemcy przejęli fabrykę, w której był dyrektorem, zdecydował się przejść na emeryturę, by nie pracować dla wroga. Został aresztowany w czasie przeprowadzki ze służbowego mieszkania. Rozstrzelano go i tylko przez przypadek dowiedzieliśmy się o tym” – wspomina

Maryla Dawidowska-Strzembożowa, siostra „Alka”, w rozmowie z pisarką i dziennikarką Małgorzatą Wittels.

„Alek” z matką i siostrą przenieśli się do mieszkania na warszawskim Żoliborzu przy **ul. Mickiewicza 18**. Mama „Alka” z pomocą dzieci uprawiała mały ogródek znajdujący się przy **ul. Śmiałej**, w fosie Cytadeli Warszawskiej. Opis tego mieszkania odnaleźć można na stronach *Kamieni na szaniec*: „[...] nadszedł dzień, w którym nowy zespół Alka miał złożyć uroczyste przyrzeczenie. Przyrzeczenie to odbywało się w mieszkaniu Alka na Żoliborzu. Przyszedł nań komendant Wawra. Co za widok! Podłoga pokoju, w którym odbywa się przyrzeczenie, cała zasłana hitlerowskimi flagami. Chodząc – depte się po swastykach”.

Jest w Warszawie jeszcze jedno miejsce, w którym w 1942 roku ukrywał się Maciej Aleksy Dawidowski. To mieszkanie rodziców jego sympatii – Barbary Sapińskiej „Baśki”. Znajduje się ono przy **ul. Grottera 23 m. 7** na Dolnym Mokotowie.



**Jan Bytnar** – pseudonimy: „Rudy”, „Janek”, „Krokodyl”. Od września 1930 roku mieszkał wraz z rodziną przy **al. Niepodległości 159 m. 63**. Lokal ten był miejscem konspiracyjnych spotkań i tajnych kompletów. W pokoju „Rudego” przygotowywano akcję wysadzenia mostu pod Kraśnikiem, zaplanowaną na sylwestra 1942/1943. „Mieszkanie Rudego zamieniło się w laboratorium. [...] Pod okiem instruktora przygotowywano miny do wysadzania torów kolejowych, sporządzano zapalniki elektryczne i czyniono szereg innych przygotowań” – pisał Aleksander Kamiński. 23 marca 1943 roku o 4.30 w mieszkaniu przy al. Niepodległości „Rudy” wraz z ojcem zostali aresztowani przez gestapo.

W 2009 roku narodził się – dotąd niezrealizowany – pomysł odkupienia przez miasto mieszkania Bytnarów od ich spadkobierców za 700 tys. złotych. W mieszkaniu miało zostać urządzone muzeum poświęcone Szarym Szeregom – filia Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

**Tadeusz Zawadzki** – pseudonimy: „Zośka”, „Kotwicki”, „Kajman”, „Lech Pomarańczowy”. Mieszkał przy **ul. Koszykowej 75** w budynku należącym do Politechniki Warszawskiej, gdzie jego ojciec – Józef Zawadzki – był rektorem i profesorem chemii. Na ścianie wewnątrz głównego gmachu uczelni widnieje tablica poświęcona harcmistrzowi Tadeuszowi Zawadzkiemu oraz innym studentom Politechniki, a zarazem żołnierzom podziemia. Inną mieszkanką domu przy Koszykowej 75 była Anna Smoleńska „Hania”, autorka kotwicy – znaku Polski Walczącej. „Hania” została aresztowana 3 listopada 1942 roku. Zginęła w Auschwitz.

### Tajna politechnika

Jan Bytnar uczęszczał do **Szkoły Powszechnej nr 29** przy ul. Zagórnej 9



na warszawskim Solcu (obecnie **Zagórna 3**). Jak wspomina matka „Rudego”, szkoła miała „przepiękny ogród botaniczny, pracownie i znakomitych, mądrych nauczycieli. Od 1 września 1930 roku dziewięcioletni Jaś stał się uczniem tej szkoły, dzielnie dojeżdżając z Piastowa. Zdobywał ostrogi przyrodnika, miał swój zielnik, zaczął studiować encyklopedie, atlasy, robić doświadczenia”.

Wspomnienia matki „Rudego” zebrała pisarka Barbara Wachowicz. Ukazały się w jej książce *Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na Szaniec”*.

W czasie wojny budynek szkoły został przejęty przez Wehrmacht. W 1944 roku mieścił się tam powstańczy szpital. Po jego zdobyciu Niemcy część rannych rozstrzelali, a część trafiła na **Szucha**. Obecnie kamienicą, która została wpisana do rejestru zabytków, zarządza Kancelaria Sejmu.

Tadeusz Zawadzki uczył się w Prywatnej Szkole Powszechnej Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej przy **ul. Klonowej 16**. Do tej samej placówki uczęszczał Jan Rodowicz „Anoda”.

W 1940 roku chłopcy podjęli naukę w jawnej Państwowej Szkole Budowy Maszyn, czyli dawnej **Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda (ul. Mokotowska 4/6)**. Niemcy wydali pozwolenie na działalność średniej szkoły technicznej, w rzeczywistości jednak wykładali w niej profesorowie z Politechniki Warszawskiej, prowadząc zajęcia na poziomie akademickim. Ze względu na działalność w konspiracji, „Alek” przerwał naukę w 1942 roku i rozpoczął pracę w straży przemysłowej fabryki firmy Fuchs przy ul. Topiel. Strażacy przechodzili tam także szkolenie paramilitarne. „Zośka” przerwał naukę na przełomie 1942 i 1943 roku. Budynek szkoły został zniszczony podczas Powstania Warszawskiego i po wojnie odbudowany. Na jego fasadzie znajduje się pamiątkowa tablica.

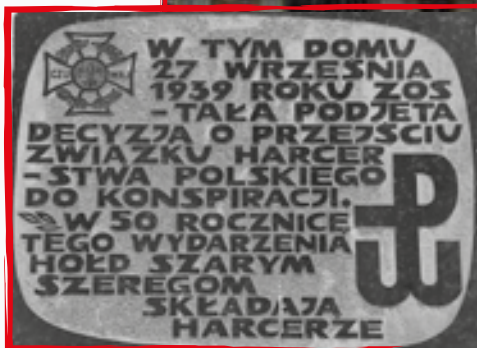
## „Klawe sprawy”, czyli Mały Sabotaż i akcje Szarych Szeregów

27 września 1939 roku w mieszkaniu harcmistrza Stanisława Borowieckiego – Szefa Głównej Kwatery Męskiej Szarych Szeregów – mieszczącego się w kamienicy przy **ul. Polnej (obecnie Noakowskiego 12)** została podjęta decyzja o przejściu Związku Harcerstwa Polskiego do konspiracji. O wydarzeniu tym informuje umieszczona przy wejściu do bramy kamienicy tablica pamiątkowa.

Od stycznia do czerwca 1940 roku „Alek” był łącznikiem w komórce więziennej Związku Walki Zbrojnej (poprzednika AK). Jej zadaniem było utrzymywanie łączności między konspiracją wojskową a więzieniami na **Pa-wiaku przy ul. Dzielnej** i Centralnym Aresztem Śledczym, zwanym także Centralniakiem, przy **ul. Daniłowiczowskiej 7**. „Alek” codziennie odbierał grypsy z Pawiaka, a następnie rowerem przewoził je do „skrzynki” na Żoliborzu.

12 grudnia 1940 roku z inicjatywy Aleksandra Kamińskiego rozpoczęła działalność Organizacja Małego Sabotażu „Wawer”. „Organizowałem go nie jako harcerz, nie jako przedstawiciel Szarych Szeregów, ani jako przedstawiciel ZWZ. Organizowałem go niejako na swój własny rachunek i wyraźnie tak sprawę stawiałem ludziom, których zapraszałem do współpracy; tworzymy niezależną, samodzielną organizację, pragnącą swe zadania wykonać w kontakcie z Wojskiem i Delegaturą Rządu” – czytamy w książce Barbary Wachowicz *Kamyk na szańcu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin*. Jednym z zachowanych do dziś rysunków Małego Sabotażu jest szubienica z wiszącą na niej swastyką autorstwa nieznanego harcerza. Zobaczyć ją można na kamienicy przy **ul. Ligockiej**. Rysunek został zasłonięty szybą, co uchroniło go od dewastacji.

11 lutego 1942 roku „Alek” zastąpił brawurową akcją zdjęcie niemieckiej tablicy z pomnika Mikołaja Kopernika, stojącego przed gmachem Pałacu Staszica. Wyczyn ryzykowny, gdyż odbywało się to tuż pod oknami znajdującej się obok Komendy Głównej granatowej policji. „Z grzmotem i mocnym metalicznym dźwię-



kiem spada na marmur stopni wielka, gruba, mosiężna płyta i po chwili ześlizguje się w śnieg. Przerażony hałasem Alek w jednej sekundzie zeskakuje z cokołu i jak ściągany zając pędem mknie w kierunku ul. Kopernika. Po paruset metrach staje zdyszany i nasłuchuje. [...] Zawraca i ostrożnie, w każdej chwili gotów do ucieczki, idzie pod pomnik i obchodzi go dookoła. Zdumiewająca historia! Nikt niczego nie zauważył, nikt niczego nie słyszał”. Za usunięcie tablicy „Alek” otrzymał honorowy pseudonim wawerski „Kopernicki”. Tablica została zakopana w ogrodzie Jana Rossmanna przy **ul. Sulkowskiego 29** na Żoliborzu. W odwecie za akcję „Alka” Niemcy zdemontowali pomnik Jana Kilińskiego i ukryli go w gmachu Muzeum Narodowego. W nocy na budynku muzeum pojawił się napis autorstwa „Alka”:

JAM TU LUDU W-WY. KILIŃSKI JAN.

W ramach Małego Sabotażu „Alek” i „Rudy” zrywali wielkie hitlerowskie flagi – „Alek” z gmachu PKO **na rogu ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej**, a „Rudy” trzy dziesięciometrowe z gmachu Zachęty. Zdarzenie to opisał Aleksander Kamiński:

„Alek ruszał do flag największych, do najbardziej eksponowanych punktów miasta. [...] Wspinanie się, silne szarpnięcie, szybkie zwinięcie flagi i jazda. A potem – uśmiechnięty, zadowolony odwiedza Alek przyjaciół i wymachując rękoma, pełen entuzjazmu szybko opowiada o tym, jak to było. – Cóż u Boga Ojca, myślisz, że ty jeden to potrafiysz! – zachnął się kiedyś Rudy. – Przyjdź do mnie jutro, a postaram się pokazać ci coś! Zaintrygowany Alek wpadł następnego dnia do Rudego i oczom swoim nie wierzył: w pokoju czerwieniła się masa płótna trzech potężnych, dziesięciometrowych flag. – Rudy! Człowieku! Gdzieś ty to zrobił? – Zdjąłem z Zachęty. – Bujasz, niemożliwe! – Jedźmy, sprawdzimy. Pojechali. Alek już z daleka wlepił wzrok we fronton Zachęty i zdumiony zaczął cmokać. – No, no, no! – Spośród czterech olbrzymich flag wisiała tylko jedna. Trzy inne były zerwane. Na drążkach u góry czerwieniły strzepy mocno trzymających się resztek materii”.

Do zadań Małego Sabotażu należało również malowanie napisów i rysunków ośmieszających okupanta. „Rudy” wykonał napis „Tylko świnie siedzą w kinie”, wraz ze stosownym rysunkiem, na murze przy **Rakowieckiej 4**, gdzie mieściły się koszary lotnicze i koszary SS. Olbrzymie napisy „Polska zwycięży!” autorstwa „Alka” pojawiły na budynkach Banku Gospodarstwa Krajowego przy **Nowym Świecie** oraz

Funduszu Kwaterunkowego **na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Królewskiej**. Napisy tej samej treści – tym razem autorstwa „Rudego” – pojawiały się wzdłuż **ul. Puławskiej**. Na **bramie Ogrodu Saskiego**, do którego wstęp mieli tylko Niemcy, „Alek” namalował napis ZOO. Jego dziełem było również zamalowanie tablic z nazwą Adolf-Hitler-Platz (obecnie **pl. Piłsudskiego**) oraz wymalowanie dwóch wielkich kotwic na drzwiach do domu niemieckich żołnierzy, który znajdował się przy **ul. Królewskiej 13**, w miejscu dawnego Instytutu Propagandy Sztuki. Dziś w tym miejscu stoi hotel Sofitel (dawniej: Victoria).

Wiosną 1942 roku na warszawskich ulicach pojawiła się kotwica Polski Walczącej. „To, że znak kotwicy utrwalił się w Warszawie na cały czas okupacji – było w pierwszym rzędzie zasługą Zośki, któremu z tej racji »Wawer« nadał zaszczytny pseudonim Kotwickiego. W okresie kotwicowego szaleństwa Rudy sporządził własnoręcznie ponad dziesięć dużych stempli kotwic z chytrze obmyśloną poduszczką nasyconą farbą. [...] Drugi wynalazek był jeszcze bardziej pomysłowy. Wynalazca nazwał go »wiecznym piórem«.

[...] można było pisać farbą wielkie i grube litery wysokości trzech do czterech metrów. Ku pochwalę Rudego stwierdzić należy, że »wieczne pióro« było niewielkie i łatwo dawało się ukryć nawet pod marynarką. [...] Całe słowo pisało się jednym zamachem. Takim to piórem wykonano między innymi »poprawkę« na wielkim szyldzie zawieszonym na wysokości pierwszego piętra nad urzędem Arbeitsamtu przy Nowym Świecie. Szyld głosił: »Jedźcie z nami do Niemiec«, zaś po »poprawce« na szyldzie widniało: »Jedźcie sami do Niemiec!«” – pisał Kamiński w *Kamieniach na szaniec*. Wspomniany w książce budynek biura werbunkowego urzędu pracy mieścił się przy **Nowym Świecie 68**. Dziś w tym miejscu znajduje się wylot **ul. Świętokrzyskiej**.

Jedna z kotwic autorstwa „Rudego” znalazła się 2 maja 1942 roku na cokole pomnika Lotnika, na **pl. Unii Lubelskiej**. „W pełnym świetle szeregu lamp mała postać Rudego zbliżała się do stojącego w samotnym centrum pomnika. Już podszedł, skacze na stopnie i gdzieś wysoko w górze zaczyna swym wiecznym piórem malować kotwicę. Gdy to robi, na placu panuje zwykły o tej porze i w tym miejscu ruch. [...] Lada moment mogło się stać coś bardzo złego. Nic się jednak nie stało. W minutę potem Rudy siedział już na rowerze i razem z Zośką pędził do domu” – opisuje brawurową akcję Kamiński. W lecie tego samego roku pomnik Lotnika z wymalowaną kotwicą został sfotografowany przez Stefana Bałuka „Starbę”. Oryginalny pomnik Niemcy rozebrali w pierwszych dniach października 1943 roku i zamierzali przetopić w celach militarnych (zniszczony, odnalazł się po wojnie wśród złomu

na terenie fabryki Lilpopa na Woli). Fragmenty cokołu zostały porzucone 13 września 1944 roku w parku na Grochowie (od 2005 roku park nosi imię płk. Jana Szypowskiego „Leśnika”). Na cokole nowego pomnika, który dziś stoi na **skrzyżowaniu ulic Wawelskiej oraz Żwirki i Wigury**, 26 września 2010 roku umieszczono metalową kopię kotwicy „Rudego”.

W rysowaniu kotwic wyróżniał się również „Alek”. Jego rysunki z kamiennego ogrodzenia kawiarni Lardellego przy dawnej **ul. Polnej 30** zachowały się na fotografiach. Jedno z takich zdjęć, autorstwa Edwarda Dziewońskiego, można zobaczyć w fototece Muzeum Powstania Warszawskiego. Przedstawia ono aktorkę Alinę Janowską „Aline”, łączniczkę batalionu AK „Kiliński”, stojącą przy kotwicy wykonanej przez „Alka”. Drugie znane zdjęcie tej kotwicy wykonał Stefan Bałuk „Starba”. Fragmenty ogrodzenia kawiarni pod koniec lat pięćdziesiątych harcerze Pomarańczarni przenieśli do liceum im. Stefana Batoryego. W 2004 roku zostały odrestaurowane i ustawione na dziedzińcu szkoły, przy pomniku jej patrona.

W niedzielę 17 stycznia 1943 roku Niemcy zatrzymali „Alka” w ulicznej łapance. Udało mu się uciec z samochodu wiozącego go z Pawiaka prawdopodobnie do obozu koncentracyjnego na Majdanku. „Podjeżdżali do rogu Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia. Alek szybkim ruchem przerzucił nogi na zewnętrzną stronę barierki i po chwili był już na jezdni. Zgrzytnęły hamulce jadącego za nim wozu, rozległ się jakiś niemiecki krzyk – ale Alek nie oglądał się już na boki. Wpadł w najbliższą uliczkę Starego Miasta, potem w następną, poprzeczną, wmieszał się w tłum... i był wolny!” – pisał w *Kamieniach na szaniec* Aleksander Kamiński.

2 lutego 1943 roku „Rudy” został ranny w nogę podczas akcji „Bracka”. Chłopcy ewakuowali z domu Jana Błońskiego przy **ul. Brackiej 23** konspiracyjne materiały, broń i dzieła sztuki. „Robota trwała bite dwie godziny. Dowódcą całości ubezpieczenia był Rudy, dowódcą piątki ubezpieczającej od strony ulicy był Alek. Wynoszeniem rzeczy kierował Zośka. Od chwili rozpoczęcia akcji nie można było dopuścić, aby ktokolwiek



wyszedł z wielkiej kamienicy, w której przeprowadzano ewakuację” – czytamy w *Kamieniach na szaniec*. Podczas akcji zginął Kazimierz Pawłowski „Paweł”.

10 lipca 1943 roku na Karowej został aresztowany „Zośka”. Trafił do siedziby gestapo przy al. Szucha, a następnie został przewieziony do obozu na **Gęsiówce**. Nie wiadomo dokładnie, kiedy go opuścił. Wiadomo natomiast, że uwolnienie zawdzięczał Zygmuntowi Kaczyńskiemu „Wesołemu” oraz swemu ojcu – prof. Józefowi Zawadzkiemu.

### Kryptonim: „Meksyk II”

„Rudy” po aresztowaniu 23 marca 1943 roku trafił do więzienia na Pawiaku, skąd przewożony był na przesłuchania do siedziby gestapo w al. Szucha. Choć koledzy podjęli natychmiastową decyzję o jego uwolnieniu, to na zatwierdzenie akcji przez Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej trzeba było czekać kolejne trzy dni.

Akcja Szarych Szeregów o kryptonimie „Meksyk II”, która przeszła do historii jako **akcja pod Arsenalem (przy ul. Długiej)**, została ostatecznie przeprowadzona 26 marca 1943 roku. Skatowany „Rudy” wraz z 25 więźniami został odbity z rąk gestapo, a następnie przewieziony do domu Stefana Mirowskiego przy **ul. Ursynowskiej 46/48**. Tam udzielono mu pomocy lekarskiej. Ranny w brzuch Aleksy Dawidowski trafił do Szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zoperował go dr Andrzej Trojanowski. Wieczorem tego samego dnia koledzy przenieśli

„Rudego” do domu Gustawa Wuttke przy **ul. Kazimierzowskiej 15**, gdzie ponownie zbadał go lekarz. Tam też po raz pierwszy od aresztowania „Rudy” widział się z matką. Następnie przeniesiono go do kolejnego mieszkania nieznanego z nazwiska osoby z sanitariatu Komendy Głównej AK przy ul. Karłowicza. Ze względu na bardzo ciężki stan Jana Bytnara, koledzy podjęli decyzję o przewiezieniu go do **Szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej**.

„Alek” i „Rudy” zmarli tego samego dnia – 30 marca 1943 roku. „Śmierć ich wywarła wstrząsające wrażenie na braterskim gronie przyjaciół. Zbyt wielka była poprzednio radość z odzy-



skania Rudego. Wszystko dookoła na świecie blade wobec tej nieprawdopodobnej radości. Radości krótkiej, gwałtownej. I dumy, że ich braterstwa nie wolno bezkarnie tykać” – pisał Aleksander Kamiński.

### Aleja Brzozowych Krzyży

Trzej przyjaciele z Pomarańczarni, którzy razem walczyli o wolną i niepodległą Polskę, spoczęli obok siebie w **Aleji Brzozowych Krzyży na Powązkach Wojskowych**. Na grobach „Alka”, „Rudego” i „Zośki”, który zginął 20 sierpnia 1943 roku podczas akcji w Sieczechach, zawsze palą się znicze, wiszą zdjęcia i harcerskie chusty. Początkowo Jan Bytnar został pochowany jako Jan Domański (nazwisko jego drużynowego z Pomarańczarni), a Tadeusz Zawadzki jako Tadeusz Górecki. Zwłoki „Alka” zostały przeniesione do kwatery w Alei Brzozowych Krzyży dopiero po wojnie. 26 marca 1946 roku jego ciało

ekshumowano z grobu rodzinnego Zdanowiczów na cmentarzu Powązkowskim.

„Alek”, „Rudy” i „Zośka” zostali pośmiertnie odznaczeni Krzyżami Srebrnymi Orderu Virtuti Militari V klasy; Tadeusz Zawadzki dodatkowo dwukrotnie Krzyżem Walecznych. W 2011 roku Maciej Aleksy Dawidowski „Alek” został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej”.

**Katarzyna Dzierzbicka** – dziennikarka, przewodniczka po Warszawie

Zdjęcia ilustrujące artykuł wykonała autorka tekstu

